

Ks. Marcin Godawa (PAT, Kraków)

Eucharystia pustelnika z Hoggaru

Pomimo upływu czasu oraz pojawiania się wciąż nowych kierunków teologii duchowości duchowa sylwetka Karola de Foucauld zachowuje swoją wyrazistość, czego wyrazem stała się jego beatyfikacja. Promieniuje ona siłą świadectwa, odwagą i bezkompromisowością pójścia za Chrystusem, szczerością w doświadczaniu siebie, wreszcie przyjęciem niezwykle uniżenia w naśladowaniu Jezusowego „życia Nazaretu” czy też w połączeniu w swym życiu kapłaństwa i powołania pustelniczego. Zainteresowanie budzone przez głębokie świadectwo życia tej postaci prowadzi do pytania o treść wypełniającą lata jej życia: czas duchowego odosobnienia w Ziemi Świętej i kilkanaście lat pustelniczego przebywania na Saharze. Musiał bowiem istnieć niezwykle mocny fundament tak czytelnego świadectwa. Odpowiedź nie jest ukryta głęboko. Lektura pism ujawnia ją niemal od razu: to Chrystus obecny w Eucharystii i działający poprzez ten sakrament stał się Partnerem życia zamienionego w nieustanne spotkanie, ciągle inspirującym i obdarzającym mocą.

Zarys teologii Eucharystii zostawił ojciec de Foucauld w swoich książkach, które są owocem codziennych medytacji przed Najświętszym Sakramentem. *Kontemplacja*¹ oraz *Milczenie i Ogień*² zajmują ważne miejsce w spuściźnie Pustelnika z Hoggaru. *Kontemplacja* jest zbiorem notatek odtworzonych wiernie z notesu autora. Zawiera systematyczne refleksje nad tymi fragmentami Ewangelii, które do-

¹ K. De Foucauld, *Kontemplacja*, wstęp J. Dariélou, przekł. J. Dembska, Warszawa 1993 [dalej: *Kontemplacja*].

² Tenże, *Milczenie i ogień. Listy i zapiski*, wybór i oprac. J. Six, przekł. T. Micewicz, Warszawa 1993 [dalej: *Milczenie*].

tyczą modlitwy – część pierwsza pt. *Modlitwa*, i wiary – część druga pt. *Wiara*. Dołączone też zostały niektóre listy do różnych osób. Natomiast *Milczenie* zostało skomponowane według zasady chronologicznej, nie zaś tematycznej. Pierwszy rozdział obejmuje fragmenty zapisków z lat 1886–1897, a zatem od nawrócenia aż do końca pobytu u trapistów; ostatnia notatka to cytat z listu pisanego 1 grudnia 1916 roku, a więc w dniu śmierci. Porównanie tekstów pozwala stwierdzić, że część *Kontemplacji* dotycząca modlitwy powstała podczas pobytu w Ziemi Świętej, jeszcze przed udaniem się na pustynię. Jest ona świadectwem nabywania duchowej dojrzałości, której rezonansem stało się przeżywanie Eucharystii w okresie późniejszym. Jakkolwiek dokładne zbadanie wpływu warunków pustelniczego życia na sposób uczestniczenia w misterium Mszy św. wydaje się być czynnością obiecującą, celem tego szkicu jest syntetyczne przedstawienie bogactwa eucharystycznej duchowości autora.

Życie Karola de Foucauld

Przywołanie kontekstu biograficznego pozwala dostrzec, jakim człowiekiem i chrześcijaninem był ten, który dzięki wytrwałej współpracy z łaską Bożą, umiał zrealizować swoje kapłaństwo w życiu na pustyni.

Karol de Foucauld urodził się 15 września 1858 roku w Strasburgu w rodzinie arystokratycznej. Niebawem jednak, po klęsce Francji w wojnie z Prusami, musiał opuścić to miasto. W wieku sześciu lat utracił rodziców, a jego wychowaniem zajął się dziadek. Zdolności, inteligencja, dzięki którym nie miał kłopotów z nauką, współwystępowały w jego osobowości ze skrytością i wybuchowością. Po zdaniu matury (1874) wstąpił do szkoły wojskowej, kontynuując rodzinne tradycje. W tym czasie kryzys religijności i wiary szczególnie się nasilił, doprowadzając ostatecznie do zaprzestania praktyk i uznania wiary za absurd. Niejako przedłużeniem owych rozterek wewnętrznych były kłopoty dyscyplinarne w wojsku. Ówczesny styl życia Karola de Foucauld charakteryzowała rozrzutność, wystawność i prowokacyjne spotkania z ludźmi o niskiej przyzwoitości, dlatego też później został ubezwłasnowolniony finansowo. Ostatecznie, niedłu-

go po skierowaniu do Afryki (1880), młody oficer został usunięty z wojska.

Wysiłek podniesienia się z tego dna rozwoju osobowego przebiegał stopniowo. Pierwszym krokiem był udział w walkach w Oranie (1880) 4 Pułku Strzelców Afrykańskich – jego macierzystej jednostki. De Foucauld, przywrócony do czynnej służby, dał tam przykład odwagi i odpowiedzialności. Po zakończeniu działań wojennych wyruszył w bardzo ryzykowną podróż do Maroka (1883), które pozostawało wówczas zupełnie niedostępne dla Europejczyków. W przebraniu Żyda, narażając się na wyzwiska, a w razie zdemaskowania na śmierć, przemierzył egzotyczny kraj, gromadząc bogaty materiał naukowy. Publikacja przyniosła mu złoty medal Towarzystwa Geograficznego w Paryżu.

Po tych wydarzeniach, które pozwoliły uwierzyć w siebie i przeżyć piękno działania naznaczonego sensem, Karol de Foucauld podejmował wiele rozmów ze swoją kuzynką Marią de Bondy. Ich owocem było coraz częściej powracające pytanie o rzeczywistą wartość wiary. Od czasu zakończenia wyprawy marokańskiej przyszedł autor *Kontemplacji* modlił się o to, by Bóg, jeśli istnieje, dał mu się poznać. Z szacunkiem odnosił się też do wyznawców judaizmu i islamu, podziwiając ich wierność w wypełnianiu religijnych praktyk.

Na tak przygotowany grunt, jak ziarno padło wydarzenie z roku 1886. W końcu października w paryskim kościele św. Augustyna poprosił ks. Huvelina o rozmowę. Ten jednak kazał mu się wypowiedzieć i udzielił mu Komunii św. Był to silny, zasadniczy przełom, po którym wątpliwości i zagubienie ustąpiły przed darem pokoju i duchowej radości. W niedługim czasie de Foucauld zaczął myśleć o podjęciu życia zakonnego i za zezwoleniem spowiednika wstąpił w 1890 roku do trapistów w opactwie Matki Boskiej Śnieżnej w Ardenach. Na własną prośbę w pół roku później został przeniesiony do opactwa Matki Boskiej Niepokalanego Serca w Akbes (Syria). Trud pokuty, modlitwy i pracy znosił dobrze, już wtedy jednak odkrywał stopniowo Boże wezwanie do realizacji innego powołania. Widział je w „życiu Nazaretu”, utrzymywaniu się z pracy własnych rąk, zajmowaniu ostatniego miejsca w strukturze społecznej, na wzór ukrytego życia Jezusa.

W 1898 roku, po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia, opuścił zakon i zamieszkał w Palestynie, pracując jako służący u klarysek w Nazarecie i Jerozolimie. Niewątpliwie dzięki temu mógł pogłębić historyczno-realistyczny wymiar swego podążania za Jezusem przez poznanie Jego środowiska życia, co wyrażało się w głębi medytacji. Wielu godzinom modlitw towarzyszyły rozmyślenia o założeniu nietypowego zgromadzenia zakonnego. Mali Bracia mieli żyć ubogo jako robotnicy, adorując codziennie Najświętszy Sakrament i przyjmując gościnnie ludzi. Założyciel nie przewidywał dla nich osobnego stroju ani klauzury zakonnej w tradycyjnym znaczeniu.

Na przełomie wieków służący arystokrata rozpoznał swe powołanie do kapłaństwa. Po niezbędnych przygotowaniach przyjął święcenia 9 czerwca 1901 roku. Ta data stoi u początku piętnastoletniego pobytu na Saharze. Na Bliski Wschód, mimo wcześniejszych planów, już nigdy nie powrócił, chcąc nieść Chrystusa tam, gdzie najbardziej brak kapłanów. Wykorzystując znajomości z czasów pobytu w wojsku, udał się w głąb największej pustyni świata, gdzie założył dwie pustelnie: w Béni-Abbès i Tamanrasset w paśmie górskim Hoggaru (jest to teren dzisiejszej Algierii) wśród plemienia Tuaregów. Przez cały ten czas pogłębiał życie modlitwy, szczególnie ceniąc Eucharystię i Pismo Święte. Z muzułmanami łączyły go obustronne, bardzo serdeczne stosunki, a zwykła przyjaźń miała stać się pierwszym etapem przyszłych nawróceń. Szczególnym środkiem oddziaływania było nie słowo, lecz dobry przykład dawany czy to w czasie przyjmowania licznych wizyt, czy też podczas odwiedzin arabskich przyjaciół. Stał się dla nich pobożnym marabutem, moralnym autorytetem, mimo wyznawania innej religii.

Innym owocem pobytu na pustyni była działalność naukowa. Karol de Foucauld opracował słownik francusko-tuareski i tuaresko-francuski, gramatykę tuareską, zebrał też lirykę i epikę tego ludu, wreszcie przełożył na ich język Ewangelię. Całość tej intelektualnej pracy podporządkowana była Chrystusowemu nakazowi głoszenia Dobrej Nowiny po całym świecie. Dawny niesforny żołnierz i zobjętniały religijnie młody człowiek, po stopniowym odzyskaniu wiary w sensowność pewnych zaangażowań, w tym przede wszystkim religijnych, potrafił poświęcić z pomocą łaski Bożej wszystkie swoje

siły próbie przyprowadzenia innych do tego stanu bliskości z Bogiem, za który przez całe życie dziękował swemu Boskiemu Partnerowi.

W rzeczywistości życie Karola de Foucauld, zakończone tragicznie w czasie napadu Senusów 1 grudnia 1916 roku, zostało naznaczone owym szczególnym umartwieniem, jakim dla głosiciela i świadka jest brak widzialnych efektów. Liczba chrztów nie jest imponująca, nawet zgromadzenia zakonne, o których myślał przez blisko dwadzieścia lat, powstały dopiero w kilkanaście lat po jego śmierci. Niewątpliwie takie okoliczności stanowią dobry, choć trudny klimat dla rozwoju zawierzenia Bogu. Ojciec de Foucauld szansę tę wykorzystał, o czym świadczy choćby wierność obranej drodze aż do ostatniego dnia, a także treść jego pism.

Obecność Chrystusa we Mszy św. i adoracji eucharystycznej

Od kiedy Karol de Foucauld przyjął święcenia kapłańskie, rzeczywistość Eucharystii stała mu się szczególnie bliska, dynamizując dążenie do świętości. Sakramentalna obecność Jezusa była dla niego tak istotna, że w budowanych przez niego pustelniach kaplica była pomieszczeniem centralnym. Aby zgłębić ów wymiar pobożności ojca de Foucauld, należy zbadać, w jaki sposób pojmował Eucharystię jako Mszę św. i trwałą obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Pierwszą czynnością będzie tu charakterystyka określeń, jakich używał nasz autor. Na podstawie analizowanych tekstów można powiedzieć, że w rozumieniu Mszy św. ważne miejsce zajmował wymiar ofiary. Przede wszystkim była to ofiara samego Jezusa:

Pan nasz ofiarował się za nas, ofiarowujemy Go więc Jego Ojcu we Mszy św., w naszych komunii sakramentalnych i duchowych i ofiarujemy się wraz z Nim ku większej chwale Jego Ojca, ku pocieszeniu Jego serca i ku zbawieniu wszystkich ludzi³.

Nie potrafimy ofiarować Bogu nic milszego oprócz ciała Jego Syna...⁴

³ *Kontemplacja*, s. 100.

⁴ Tamże, s. 64.

Zwraca tu uwagę związek pojęcia ofiary z Bożym Synostwem Jezusa. Chrystus raz nazwany jest wprost Synem, dwukrotnie można odczytać to *implicite* z wyrażenia „Jego Ojciec” Jezus jest tym, który ofiarował sam siebie, będąc podmiotem i przedmiotem czynności skierowanej ku Ojcu. Cała zatem Msza św. zwrócona jest ku Bogu, Ojcu Jezusa, a główną zasadą tego kierunku pozostaje postać Syna Bożego.

W ów kontakt Syna z Ojcem w istotny sposób zostali włączeni ludzie, gdyż ich sytuacja ontyczno-moralna stała się przyczyną ofiary: „Pan nasz ofiarował się za nas”⁵. Obecność człowieka w szczególnej relacji miłości Ojca i Syna nie jest jedynie bierna, ale ma zmierzać do naśladowania Jezusa przez stanie się ofiarnikiem. Zalecenia ofiarowania Bogu Jezusa są zaleceniami włączenia się w ekspiacyjną ofiarę Chrystusa, które ma się dokonywać w czasie Mszy i Komunii świętej i w czym uczestniczyć ma cała Ziemia⁶. W ten sposób uwielbienie Ojca sięga szczytów: „Nie potrafimy ofiarować Bogu nic miłszego oprócz ciała Jego Syna”⁷. Temu ofiarowaniu Jezusa przez człowieka przypisuje ojciec de Foucauld funkcję zbliżania Kościoła-Oblubienicy do Chrystusa-Oblubieńca i doskonalenia tegoż Kościoła.

W związku z ofiarowaniem Jezusa człowiek ma złożyć w ofierze samego siebie: „ofiarujemy się wraz z Nim”. Gdyby wziąć pod uwagę przedmiot ofiarowania, ujawni się znamienna różnica: ofiara Jezusa jest spójna, ponieważ ofiaruje On samego siebie. Natomiast człowiek ofiaruje najpierw Jezusa, dopiero potem siebie samego⁸. Innymi słowy jest tu wyrażona prawda o dostępowaniu zbawienia za pośrednictwem Chrystusa. Ta eucharystyczna ofiara człowieka z siebie posiada potrójny cel. Pierwszym jest oddanie chwały Ojcu, i tu człowiek wraz z Jezusem skierowany jest ku Bogu Ojcu. Drugim jest pocieszenie Jezusa, dlatego człowiek kieruje się ku Jezusowi. W trzecim wymiarze jego ofiara zwraca się ku innym ludziom.

Obok wymiaru ofiarniczego Msza św. była dla ojca de Foucauld także uczcą Boga i człowieka. Nazywa on ją „boską uczcą duchową”,

⁵ Także tutaj Karol de Foucauld używa 1. osoby liczby mnogiej zgodnie z przekonaniem wyrażonym w medytacjach nad *Ojciec nasz*. Zob. *Milczenie*, s. 41–46.

⁶ Zob. *Milczenie*, s. 85.

⁷ Tamże.

⁸ Określenia „najpierw” i „potem” należy rozumieć raczej nie w sensie czasowym, ale w ten sposób, że ofiara z siebie uwarunkowana jest ofiarą Chrystusa.

a swoje kapłaństwo określa jako służebne wobec niej⁹. Już tutaj występuje przekonanie o szczególnym udziale, jaki powinni mieć w niej ludzie dotknięci cierpieniem, między którymi umieszcza autor *Kontemplacji* także tych pozbawionych kapłana:

Aby wszyscy ludzie znali i wielbili prawdziwy Najświętszy Sakrament i aby Twoje Ciało stało się dla wszystkich pokarmem codziennym¹⁰.

Uniwersalizm jest tu wyrażony podwójnie: co do zasięgu („wielu”) i częstotliwości („codzienny pokarm”). Jeśli nawet nie jest to świadectwem wyprzedzania praktyki Kościoła, to na pewno umieszcza Karola de Foucauld w awangardzie orędowników częstej Eucharystii.

W odniesieniu do Eucharystii w tekstach padają określenia: „Twoje [tj. Jezusa] Ciało”¹¹ i „Bóg sam”¹² i one stanowią treść pojęcia „Najświętszy Sakrament”. Analizując czwartą prośbę Modlitwy Pańskiej, nasz autor pisze, że pod wyrażeniem „chleba naszego” należy rozumieć łaskę, która jest „absolutnie nieodzowna” i właśnie Eucharystię, chleb „również nadprzyrodzony, niezbędny”, choć nie w tym stopniu, co łaska. Dopełnieniem są jeszcze dwa określenia: pierwsze – „dobro nad dobrami”, które stawia Eucharystię na szczycie hierarchii dóbr w sposób obiektywny, oraz drugie – „dobro tak słodkie”, wyrażające głębię modlitewnego przeżycia i duchowego nasycenia tym chlebem¹³.

Tekst *Milczenia* oddaje to jeszcze dokładniej:

Z ciałem i duszą, w swym człowieczeństwie i bóstwie, jesteś tu cały w swej podwójnej naturze, tak blisko, mój Boże i Zbawco, mój Jezu, mój Bracie, Oblubieńcze i Umiłowany¹⁴.

Podkreślone tu zostało od strony dogmatycznej przede wszystkim połączenie w Chrystusie natury boskiej i ludzkiej, zaś określenie „z ciałem i duszą” oznacza pełnię tej ludzkiej natury. Ten Jezus jest

⁹ Zob. *Milczenie*, s. 139. Jest to prawdopodobnie nawiązanie do przypowieści o zaproszonych na ucztę. Zob. Łk 14, 12 n.

¹⁰ *Kontemplacja*, s. 69.

¹¹ Tamże.

¹² *Kontemplacja*, s. 19.

¹³ Tamże.

¹⁴ *Milczenie*, s. 84.

jednocześnie Kimś bardzo bliskim, co oddaje sekwencja określeń: „mój Bracie, Oblubieńcze, Umiłowany” Połączenie tytułów „Bóg” i „Zbawca” w odniesieniu do Jezusa w Eucharystii odnaleźć można jeszcze raz w tym miejscu: „Wszędzie, gdzie jest Hostia, jest Bóg żywy, Twój Zbawiciel”¹⁵. Świadczy to wymownie o historiozbawczym charakterze tej obecności.

Karol de Foucauld stwierdza następnie, że obecność Chrystusa w Eucharystii jest tak samo realna, jak historyczne życie Jezusa: Bóg jest w Hostii obecny

tak samo realnie jak wówczas, gdy żył i przemawiał w Galilei i Judei, a teraz jest w niebie¹⁶.

Ten cytat wprowadza w kwestię stosunku Eucharystii do historii i czasu. Najpierw uwidacznia się tu Jezus, który historycznie żył na ziemi i pozostał nadal obecny, przyjmując w Najświętszym Sakramencie inną formę swej obecności. Jej cechą jest ciągłość:

Jestem... przytulony... do mego starszego brata Jezusa, dniem i nocą obecnego w Hostii świętej¹⁷.

Ta doświadczana przez autora obecność odnosi się do tego samego Jezusa historii i przebywającego w niebie, a jej kresem będzie dopiero koniec świata¹⁸.

Rozwinięciem twierdzenia, że w Eucharystii przebywa Jezus, który wcześniej przeżył swoje życie na ziemi, jest wniosek, że zawiera ona różne tajemnice życia Jezusa. I tak ojciec de Foucauld określa Mszę św. jako Boże Narodzenie¹⁹, a w jednej z notatek wspomina o przeżywaniu obecności Jezusa widzianego jako Dzieciątko:

Od miesiąca, gdy na Nie [Dzieciątko] patrzę, gdy czuвам nocą u Jego stóp... gdy tuli się do mnie i przychodzi do mego serca w Komunii...²⁰

Kontemplacji towarzyszyła w życiu samego Karola de Foucauld praktyka przyjmowania Komunii św. w miejscu życia Jezusa:

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 125.

¹⁸ Zob. tamże, s. 85.

¹⁹ Tamże, s. 145.

²⁰ Tamże, s. 110.

Po spędzeniu Bożego Narodzenia 1888 r. w Betlejem, wysłuchaniu Pasterki i przystąpieniu do Komunii w grocie...²¹.

W ten sposób łączył w swym duchowym przeżywaniu historię z rzeczywistością teraźniejszą. Kiedy indziej jednak przedmiotem adoracji jest Jezus w ostatnim etapie życia na ziemi:

Ale teraz wybiła godzina Twego odejścia. Mój Boże, dziękuję, że jestem u Twych stóp! Dziękuję za łaskę, jakiej mi udzielasz, że... dzielę Twe ostatnie modlitwy, podróże i ostatnie dni Twego życia²².

Przedstawiony wyżej „czasowy” wymiar Eucharystii posiada swoje dopełnienie w stwierdzeniach o fizycznej bliskości. Obecność Boża wypełnia więc zarówno czas, jak i przestrzeń, a odpowiada jej bliskość przestrzenna i dar czasu ze strony człowieka. Dla określenia swej obecności używa Karol de Foucauld wyrażenia „u stóp”, stwierdzając:

Przebywasz, Panie Jezu w świętej Eucharystii. Jesteś tu, o metr ode mnie, w tabernakulum²³.

Tym fizykalnym określeniom towarzyszy przywiązanie duchowe, nakazując poświęcić wolny czas Jezusowi w Eucharystii²⁴.

Szczegółne dośwaidczenie obecności autor *Milczenia* opisuje też przy pomocy porównania swej sytuacji do kontaktów z Jezusem ludzi Jemu współczesnych:

Nie byłeś bliżej Najświętszej Dziewicy... niż jesteś we mnie, gdy Cię przyjmuję ustami w Komunii. Nie byłeś bliżej Maryi i Józefa... aniżeli teraz ze mną w tym momencie, w tabernakulum. Święta Magdalena nie była bliżej Ciebie... niż ja u stóp Twojego ołtarza. Nie byłeś bliżej Apostołów, gdy zasiadałeś pośród nich, niż jesteś ze mną obecnie, mój Boże!²⁵.

Gdyby analizę tego tekstu poprowadzić od końca, można by uchwycić gradację w traktowaniu zbliżenia. Generalna zasada jest następująca: Eucharystia daje nie mniejszą bliskość niż różne kon-

²¹ Tamże, s. 37.

²² Tamże, s. 73. Mimo iż tekst nie mówi wprost o Eucharystii, można się jej obecności w temacie domyślić na podstawie słów: „u Twych stóp”, które u ojca de Foucauld występują na innych miejscach w kontekście Eucharystii (zob. *Milczenie*, ss. 36, 64, 84, 95, 110).

²³ Tamże, s. 84.

²⁴ Zob. tamże, s. 29.

²⁵ Tamże, s. 84.

takty z Jezusem w czasie, gdy żył na ziemi. Mowa jest natomiast, w przypadku Apostołów, o zasiadaniu przy stole, w przypadku Marii Magdaleny o kontemplacji w fizycznej bliskości²⁶, w przypadku Maryi i Józefa chodzi o życie ukryte, natomiast w pierwszym zdaniu autor ma na myśli obecność wcielonego Jezusa w łonie Maryi i tylko tę ostatnią formę obecności zestawia z Komunią św., pozostałe zaś – z Eucharystią pojętą ogólnie. Jest więc Komunia św. najwyższą formą zjednoczenia człowieka z Bogiem.

Rzeczywistość Palestyny I wieku n.e. została raz jeszcze przywołana, by podkreślić wartość Eucharystii w czasie „po Chrystusie”:

Mogę całować miejsca, któreś uświęcił w czasie życia na ziemi, kamienie Getsemani i Kalwarii, drogę krzyżową, fale Jeziora Galilejskiego, to wszystko czyny pobożne, ale przedkładać to nad Twoje tabernakulum, to by znaczyło opuszczać Cię, Jezu, żyjący tuż przy mnie...²⁷.

Przyznając wielką wartość miejscom, w których żył Jezus autor zdecydowanie stwierdza, że przy obecności żywego Pana nie mogą być one przedmiotem przesadnego zainteresowania, gdyż

cały świat jest niczym w porównaniu z Panem świata, który przebywa w tabernakulum²⁸.

Działanie Boga

Modlitwa, także Eucharystia, jest szczególnym dialogiem, w którym obydwie podmioty: Bóg i człowiek kierują do siebie nawzajem słowa i działania. Bóg, będąc Bogiem żywym, nie pozostaje bierny, ale realnie oddziałuje na otoczenie. Niekiedy prawdę tę wyraża autor *Milczenia* bardzo ogólnie:

Moja obecność tutaj niewiele dobrego czyni w sposób widzialny, ale wierzę, że Boski Mistrz w tabernakulum wiele robi w rzeczywistości²⁹.

²⁶ Zob. tamże, s. 95.

²⁷ Tamże, s. 84. Tę wyższość Sakramentu Ołtarza de Foucauld ujmował także w odniesieniu do świątyni jerozolimskiej (zob. *Kontemplacja*, s. 84).

²⁸ Tamże, s. 56.

²⁹ Tamże, s. 149.

W Tamanrasset, nawet bez codziennej Mszy jest Przenajświętszy Sakrament, regularna modlitwa, długie adoracje, wielka cisza i skupienie, stąd łaska dla całej krainy, na którą oddziałuje Hostia³⁰.

Pan Bóg mi uczynił wielką łaskę, że od czterech miesięcy przebywam w kraju zamkniętym do tej pory przed Hostią Św. i Ewangelią... Co dzień odprawiam Najświętszą Ofiarę, Hostia bierze w posiadanie ten kraj...³¹.

Przebywając na Saharze, ojciec de Foucauld wyraził swoją wiarę w niewidzialne działanie Boskiego Mistrza, które dokonuje się przez Mszę św. i adorację pozaliturgiczną. Zresztą już sama możliwość celebrowania Najświętszej Ofiary jest skutkiem przybierającego różne formy Bożego działania. Rozważając, czy udać się do Hoggaru, co wiązało się z ryzykiem napotkania warunków uniemożliwiających odprawianie Mszy św., autor konkluduje:

Będąc jedynym księdzem, który może udać się do Hoggaru, podczas gdy wielu może odprawiać Najświętszą Ofiarę gdzie indziej, sądzę, że... lepiej udać się do Hoggaru, pozostawiając Bogu troskę, by mi dał możliwość jej odprawiania, jeśli zechce (Czynił to zawsze do tej pory najróżniejszymi sposobami)³².

Opisane wyżej Boże działanie jest „fazą wstępną” tych wszystkich skutków, jakich doświadczał Karol de Foucauld jako partner eucharystycznego spotkania.

Szczególną intensywność Bożej aktywności zawiera w sobie Komunia św., ponieważ jest najbliższym spotkaniem z Jezusem. W życiu hrabiego de Foucauld stała się ona zasadniczym elementem nagłego i intensywnego przełomu, który uwieńczył długi proces nawrócenia. Jeszcze po latach wspomnienie tego kontaktu pozostało żywe:

29 lub 30 października... minie dwanaście lat od dnia, gdy po raz pierwszy zjawiłem się w konfesjonale Księdza, a Ksiądz mnie przywrócił Bogu, posłał do Komunii świętej³³.

³⁰ Tamże, s. 148.

³¹ Tamże, s. 135.

³² Tamże, s. 147.

³³ Tamże, s. 99. Rzeczywiście wydaje się, iż roli ks. Huvelina nie sposób tu przecenić. To jego zdecydowana postawa i pewność rozpoznania przyczyniły się do zakończenia decydującej fazy nawrócenia. Tak wspomina to sam autor: „Oddałeś mnie pod skrzydła

Eucharystia była potem stałą praktyką Karola de Foucauld, umacniając świeżo nawróconego i prowadząc w głąb tajemnic chrześcijaństwa, przede wszystkim w przestrzeń spotkania z Jezusem. Wspomina on o codziennym uczestnictwie we Mszy św. i niemal tak samo częstym przystępowaniu do Komunii³⁴. Także swój pobyt u trapistów traktuje jako ciąg dalszy podlegania kształtowaniu przez Eucharystię³⁵.

Komunia św. jest spotkaniem z Jezusem, który udziela w niej swojej łaski:

Jeżeli Mnie trochę kochasz, czy możesz dobrowolnie pozbawiać się łaski, jaką Ci daję, przychodząc do Ciebie?³⁶

Jezus jest Tym, który przychodzi w Eucharystii i czyni to często: „Przychodzi do nas tak często w Eucharystii”³⁷. Spośród szczególnych Jego czynności autor wymienia „królowanie w nas i życie w nas”³⁸. Te dość schematyczne określenia, jakkolwiek zawsze dla autora pełne konkretnej treści, zostały uzupełnione przez notatkę z przeżyć duchowych związanych z Bożym Narodzeniem:

Od miesiąca, gdy na Nie [Dzieciątko] patrzę, gdy czuвам nocą u Jego stóp, pomiędzy Jego Świętymi Rodzicami, gdy tuli się do mnie i przychodzi do mego serca w Komunii, wtedy powtarza mi: „Wola Boża...

tęgo świętego kapłana i tam pozostałem. Prowadziłeś mnie jego rękami i była to łaska za łaską. Poprosiłem o lekcje religii, a on mi kazał uklęknąć, wypowiadać się i posłał do Komunii... Nie mogę powstrzymać się od płaczu, gdy o tym myślę i nie chcę powstrzymywać tych łez, są zbyt prawdziwe, mój Boże!” (tamże, s. 24).

³⁴ „Od tej chwili [tj. nawrócenia], Boże, rozpoczął się jeden ciąg łask, coraz większych i większych, jak przyływ: kierownictwo i to jakie kierownictwo! Modlitwa, lektura Pisma świętego, codzienne uczestnictwa we Mszy świętej, ustalone od pierwszego dnia mego nawrócenia, częsta Komunia i spowiedź co parę tygodni... Komunia święta omal codzienna...” (tamże, s. 24n).

³⁵ „W dniu 15 stycznia 1890 roku dokonała się moja ofiara i dana mi została wielka łaska z Twej ręki – trapiści, codzienna Komunia i wszystko, czego się nauczyłem w ciągu siedmiu lat życia zakonnego” (tamże, s. 25). Por. M. Carrouges, *Karol de Foucauld*, wstęp R. Voillaume, b.m. 1968, s. 75. W tym dziele nawrócenia wielkie znaczenie miało też świadectwo życia kuzynki Marii de Bondy (zob. tamże, s. 72 n.).

³⁶ *Milczenie*, s. 84.

³⁷ Tamże, s. 50.

³⁸ Tamże.

wola Boża... Oto przychodzę: napisano o Mnie w księdze, że będę pełnił Twoją wolę”³⁹.

Szczegółnej uwagi wymaga fakt, że Karol de Foucauld spotyka się tu z Jezusem w tajemnicy Jego Narodzenia, stąd dla oddania zachowania Dzieciątka zastosowano słowa: „tuli się” Pozostają one sugestywnym znakiem trudnej do zwerbalizowania miłości, odsłaniając jej afektywny charakter i głębię. Bóg nie tylko przychodzi do człowieka i nie tylko w nim „żyje” i „króluje”, ale pragnie najściślejszego zjednoczenia w miłości.

Należy również podkreślić przekonanie Pustelnika z Hoggaru, że w adoracji Jezus mówi do człowieka. W istocie takie słowa należałoby potraktować raczej jako sukcesywne niż formalne⁴⁰. Wśród nich szczególną formą jest parafraza biblijnej wypowiedzi. Ów związek Jezusa adorowanego w Eucharystii ze słowami Pisma Świętego, które kieruje On do odbiorcy-autora notatki, jest świadectwem jedności obydwu wymiarów: Objawienia i religijności. W trakcie modlitwy przed Najświętszym Sakramentem, która jest szczególnym odniesieniem religijnym, słowa wypowiedziane w Biblii przez Jezusa i adresowane do wszystkich zostają tu przywołane, uobecnione i skierowane do konkretnej osoby. Jezus mówi o swoich czynnościach, odsłaniając ich głębszy wymiar: Narodzenie, obecne w Eucharystii, jest przecież pełnieniem woli Bożej przez Niego. Bliski kontakt zostaje odwzajemniony, przybiera także charakter braterski:

Jestem w domu w Nazarecie, pomiędzy Maryją i Józefem, przytulony jak młodszy brat do mego starszego brata Jezusa, dniem i nocą obecnego w Hostii świętej⁴¹.

Ta modlitwa posiada rodzinny klimat i polega na przebywaniu wśród Świętej Rodziny. Wszystko to w połączeniu ze słowem „przytulenie” służy opisaniu doświadczenia duchowego. Autor *Kontemplacji* dla oddania jego siły i charakteru, sięga po metaforycznie użyty zwrot, wnoszący ze sobą bardzo pozytywne konotacje – „pokój”, „miłość”, „rozumienie”, „bezpieczeństwo” – i oznaczający

³⁹ Tamże, s. 110.

⁴⁰ Zob. Jan od Krzyża, *Dzieła*, przekł. B. Smyrak, Kraków 1995, s. 296–304.

⁴¹ *Milczenie*, s. 125.

jedno z najbardziej podstawowych ludzkich doświadczeń psychologicznych⁴².

Tabernakulum jest miejscem obecności Boga, który udziela swojej łaski owocującej konkretnymi darami o charakterze duchowym. Jako pierwszy można wymienić spokój wewnętrzny:

(...) również wzrasta mój spokój wewnętrzny. Odnajduję go z łaski Bożej przed tabernakulum⁴³.

Jest on rzeczywistością żywą i podlegającą intensyfikacji, jego natura została zaś opisana w Biblii:

Kiedy znajduję się przed moim maleńkim Tabernakulum, jestem tak szczęśliwy i tak spokojny: to jest owo zanurzenie się w pokoju, o którym mówią Święte Księgi⁴⁴.

Znane z Objawienia dobro pokoju staje się udziałem konkretnego człowieka dzięki sakramentowi Eucharystii, który uobecnia zbawcze wydarzenia, obecność „dobrego Boga”, „miłość Jezusa”. Pojmowanie Eucharystii jako „miłości Jezusa” wskazuje, że właśnie ta miłość stanowi motywację udzielania darów.

Obok pokoju wymieniane jest też przeżywanie szczęścia. Z cytowanego wyżej tekstu wynika, że i ono jest następstwem modlitwy przed tabernakulum. Karol de Foucauld podkreśla:

Jestem bardzo szczęśliwy: mam Najświętszy Sakrament, miłość JEZUSA... Inni mają ziemię, a ja mam dobrego Boga⁴⁵.

Tekst ten potwierdza wcześniejsze wnioski. Autor dla oddania duchowych przeżyć posługuje się typowym dla pobożności afektywnej określeniem „słodycz”:

Jak bardzo jestem szczęśliwy! Sam w swojej celi rozmawiam z Tobą w ciszy, co za słodycz, mój Panie⁴⁶.

⁴² Karol de Foucauld bardzo świadomie włączał w swoje trwanie przed Najświętszym Sakramentem obecność Świętych. Najczęściej byli to: Matka Boża, św. Józef i szczególna patronka ojca de Foucauld w jego życiu duchowym – św. Maria Magdalena (por. *Milczenie*, ss. 64, 73, 84, 95, 100).

⁴³ Tamże, s. 29

⁴⁴ *Kontemplacja*, s. 157.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ *Milczenie*, s. 84.

Doświadczenie szczęścia jest jednocześnie spełnieniem pragnień i dążeń ludzkich, dopełnieniem otwarcia natury na łaskę:

(...) podczas dni poświęconych pracy i nocy spędzonych na modlitwie tak dalece mam to, czego szukałem i pragnąłem od ośmiu lat, że jest oczywiście, iż Bóg mi to miejsce przygotował...⁴⁷.

Warto zaznaczyć, że kontekstem tych słów były wahania, czy aby nie powrócić od klarysek w Ziemi Świętej do trapistów. Dar pokoju staje się tu znakiem potwierdzenia woli Bożej i ma wpływ na życiowe decyzje o zasadniczej wadze. Uwidacznia się związek między wolą Bożą a Eucharystią. Aby jaśniej go przedstawić, trzeba raz jeszcze przywołać tekst mówiący o przychodzeniu w Komunii św. Dzieciątka Jezus pełniącego wolę Ojca. Ta postawa Jezusa zostaje w eucharystycznym spotkaniu przeniesiona na człowieka, poszukującego w oparciu o łaski Najświętszego Sakramentu zgodności swego życia z wolą Bożą. Powyższy wniosek wprowadza w tematykę postawy człowieka wobec Eucharystii.

Odpowiedź człowieka

W zakresie Mszy św. problem uczestniczenia znalazł zwięzłe podsumowanie, któremu, zgodnie ze swoją praktyką, nadał nasz autor formę wypowiedzi Jezusa:

Twoje uczestnictwo we Mszy św. – Podziel ją na trzy części: 1. do konsekracji ofiaruj Mnie i ofiarowuj siebie mojemu Ojcu i polecaj Mu swe intencje. Dziękuj Mi za Mój krzyż i proś Mnie o przebaczenie, że przyczyniłeś się do tego, by stał się on niezbędny. 2. Od konsekracji do Komunii adoruj Mnie na ołtarzu. 3. Po Komunii adoruj mnie w Twoim sercu, dziękuj, kochaj, raduj się i milcz⁴⁸.

Przyjęty tu podział Mszy św. odzwierciedla jej główne wydarzenia. Jako czynność człowieka, w tym wypadku kapłana, wymieniane jest ofiarowanie w omówionym wcześniej podwójnym znaczeniu: ofiarowaniu Chrystusa-Pośrednika towarzyszy ofiarowanie siebie, czego kresem jest Osoba Boga Ojca. Udział we Mszy św. obejmuje

⁴⁷ Tamże, s. 93–94.

⁴⁸ Tamże, s. 52.

życie człowieka w sposób integralny, co wyraża obecność wszystkich rodzajów modlitwy; wszystko, co stać się może doświadczeniem ludzkim, ma swoje miejsce we Mszy św. Jest tu więc modlitwa prośby („polecaj Mu swe intencje”), którą sam Karol de Foucauld realizował wykorzystując np. dzień imienin jako okazję do włączenia w ofiarę Mszy św. bliskiej mu osoby:

(...) modliłem się bardzo za twojego Henryka w czasie porannej Mszy św.⁴⁹

W liturgii Eucharystii pojawia się dziękczynienie, skierowane ku Jezusowi jako podziękowanie za krzyż i za Komunię św., a więc dobra zbawcze, będące sposobem przeżywania łączności z Nim. Temu samemu celowi służy także prośba o przebaczenie, złączona z żalem. Te trzy formy modlitwy zgrupowane są w pierwszej części Mszy św., natomiast czas od Przeistoczenia do końca zarezerwowany został dla adoracji, modlitwy uwielbienia⁵⁰. Tak więc zbliżaniu się Jezusa poprzez ołtarz do serca człowieka odpowiada dynamika modlitwy, która zmienia swoje formy, by ostatecznie wyrazić się milczeniem i radowaniu Bożą miłością.

Natomiast w kwestii odniesienia człowieka do Eucharystii poza Mszą św. autor *Milczenia* stwierdza przede wszystkim, że naturalną konsekwencją miłości jest podjęcie modlitwy:

Gdy się kocha, czyż nie uważa się, że czas doskonale wykorzystany to czas spędzony przy osobie ukochanej?⁵¹

Z tym ogólnym nakazem łączy postulat zachowania skupienia, który jest sformułowaną w sumieniu reakcją na obecność Jezusa w Eucharystii:

(...) a jeśli to skupienie było obowiązkowe niegdyś, to o ile bardziej teraz, gdy Pan nasz przebywa w Tabernakulach...⁵².

⁴⁹ *Kontemplacja*, s. 182.

⁵⁰ Pojawienie się tutaj dziękczynienia jest zrozumiałe, gdyż jest to modlitwa bliska uwielbieniu.

⁵¹ *Milczenie*, s. 84.

⁵² *Kontemplacja*, s. 39. Realizacja tego postulat nie przebiegała, rzecz jasna, bez trudności, co jest zresztą wyrazem realizmu duchowego. Tak więc Karol de Foucauld skarżył się: „Treść mych spowiedzi jest taka: (...) Msza święta nędznie wysłuchana” (tamże, s. 93); „Oschłość i ciemność: wszystko przychodzi mi z trudem: Komunia św...” (*Milczenie*, s. 51). Doświadczenie nocy oczyszczającej wiarę i modlitewny kontakt z Bogiem nie było

Praktyka życia duchowego ojca Karola de Foucauld wielokrotnie potwierdza realizację tych zasad. M. Carrouges podaje w swojej książce relację brata Michała, który towarzyszył ojcu de Foucauld od 2 grudnia 1906 do 10 marca 1907 roku:

Modlitwa była dla niego rozkoszą; była naprawdę jego życiem i oddechem duszy. Spędzał większą część swoich dni i nocy, klęcząc przed Najświętszym Sakramentem, wielbiąc, błagając, dziękując, przeprasząc. Kiedy w noc Bożego Narodzenia nie opuścił ani na chwilę naszego kościoła, ośmieliłem się zapytać go nazajutrz, jak mógł pozostać tak długo, nie śpiąc wśród gęstych ciemności: Nie trzeba światła – odpowiedział – by mówić do tego, który jest słońcem sprawiedliwości i światłością świata⁵³.

Modlitwa przed Najświętszym Sakramentem powinna rozpocząć się od dziękczynienia za obecność przed Jezusem, która już sama jest szczęściem:

Zwłaszcza gdy jesteśmy przed Najświętszym Sakramentem, naszym pierwszym słowem niech będzie zawsze: „Dziękuję” Dziękuję, że mogę być u Twoich stóp, tak blisko Ciebie, tuż obok! Jakże jestem szczęśliwy!⁵⁴

Obecność ta wypełniana była różnymi działaniami. Teksty *Kontemplacji* i *Milczenia* stwarzają pewną trudność, gdyż w wielu wypowiedziach o modlitwie brakuje jednoznacznego potwierdzenia, że ma ona miejsce przed Najświętszym Sakramentem, można się tego jedynie z dużym prawdopodobieństwem domyślać. Natomiast w wyraźnie „eucharystycznych” ustępach znajduje się relacja o zachowaniu wobec Eucharystii:

W niedzielę i dni wolne od pracy, z niezwykłą radością spędzam cały czas w kościele, czytając i rozmyślając przed Najświętszym Sakramentem, w małej odosobnionej kapliczce klarysek. Czytam traktaty teologiczne u stóp Tego, o którym mówią, spoglądam na tabernakulum i są to dni pełne szczęścia⁵⁵.

mu obce, gdy pisał: „Przed Najświętszym Sakramentem nie mogę wcale długo się modlić; jestem w dziwnym stanie, wszystko wydaje mi się puste, próżne, nikłe, bezsensowne, wyjąwszy trwanie u stóp Pana Jezusa i patrzenie na Niego; a potem, gdy jestem u Jego stóp czuję się wyjałowiony, oschły, bez słów i myśli, a często, niestety, kończy się na tym, że zasypiam” (*Milczenie*, s. 105).

⁵³ M. Carrouges, *Karol de Foucauld*, dz. cyt., s. 205 n.

⁵⁴ *Kontemplacja*, s. 71.

⁵⁵ *Milczenie*, s. 92.

Obok relacji potwierdzającej wcześniejszy wniosek o hojnym oddaniu czasu na modlitwę w tekście zwraca uwagę czytanie i rozmyślanie jako czynności podjęte przed *Sanctissimum*. Ich przedmiotem są traktaty teologiczne⁵⁶. Połączenie tego rodzaju lektury z miejscem jest głębokie i integralne: ostatecznym przedmiotem poznania jest Jezus równocześnie obecny w Hostii. W ten sposób medytacja staje się częścią dynamiki eucharystycznego spotkania, przeżywanego jako radość i szczęście. Zdobywana wiedza występuje u ojca de Foucauld w opozycji do ludzkiej mądrości:

Bądź zupełnym nieukiem w oczach ludzi i bardzo uczonym w wiedzy Bożej, u stóp tabernakulum... A wobec Mnie, w samotności i ciszy przed tabernakulum studiuj, czytaj, gdy jesteś sam i drzwi zamknięte; gdy jesteś ze Mną, Mymi Rodzicami i twoją matką św. Magdaleną. Raduj się u moich stóp...⁵⁷.

Jezus jako nauczyciel towarzyszy człowiekowi „u stóp tabernakulum”, wspierając swą obecnością ludzki wysiłek poznawczy i pragnąc jego zaangażowania. Przedmiotem poznania może też być dar otrzymany od Jezusa:

Rozważajcie to nieskończone dobro, które wam dałem przez Narodzenie, że możecie Mi służyć, służąc Kościołowi, służąc bliźniemu, przez to służycie Mnie, żyjącemu wśród was w tabernakulum⁵⁸.

Tym darem jest nie tyle obowiązek, co raczej możliwość i szansa służenia Jezusowi przez służbę Kościołowi i ludziom, łącząc miłość Boga z miłością bliźniego. W duchowości ojca Karola de Foucauld wymiar ten zajmował pozycję dominującą: „całkowite pierwszeństwo wobec tych małych i tych ostatnich” to nieustanne dążenie woli autora. Na kilka miesięcy przed śmiercią napisał:

Nie ma słów w Ewangelii, które wywarłyby na Mnie głębsze wrażenie i bardziej przemieniły moje życie, jak te: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili”⁵⁹.

⁵⁶ Karol de Foucauld czytał tam m.in. *Summę Teologiczną* Tomasza z Akwinu (por. *Milczenie*, s. 105).

⁵⁷ *Milczenie*, s. 64.

⁵⁸ Tamże, s. 74.

⁵⁹ Por. J. F. Six, *Wstęp*, [w:] *Milczenie*, s. 15.

W ostatnim okresie życia nastąpiła też silna ewolucja w przeżywaniu Eucharystii, która została spowodowana trudną sytuacją środowiskowo-prawną. Zgodnie z ówczesnymi przepisami prawa kościelnego nie mógł on odprawiać Mszy św., gdy w pobliżu nie było chrześcijan, a dyspensy początkowo nie otrzymał⁶⁰. Wtedy właśnie ze szczególną intensywnością zaczął wyrażać swoją miłość do Jezusa poprzez braterskie odniesienie do ludzi. Już w liście do biskupa Guérin z lipca 1907 roku pisał w związku z prośbą o pozwolenie na samotne odprawianie Mszy:

Niegdyś wydawało mi się, że z jednej strony jest Nieskończony, Najświętsza Ofiara, a z drugiej rzecz skończona, coś, co nie jest Nim, i uważałem, że należy wszystko poświęcić, aby odprawić Mszę. Ale takie rozumowanie czymś grzeszyło, bo od czasów Apostołów najwięksi święci w pewnych okolicznościach poświęcali możliwość odprawiania Mszy na rzecz pracy dla miłości dusz, dla podróży itp.⁶¹

Ujawniona tu została gotowość rezygnacji ze Mszy św. dla podjęcia apostolskiej podróży do Hoggaru⁶². „Katalizatorem” tej decyzji stał się przykład niewymienianych imiennie świętych, zaś istotnym i jedynym motywem – miłość bliźniego prowadząca do Boga. Osobista dojrzałość ducha pozwoliła Karolowi de Foucauld odpowiedzieć na wezwania postawione przez zewnętrzną sytuację. Problemowi temu poświęcono tu nieco uwagi, gdyż stanowił ważne wydarzenie w duchowości naszego autora. Prawdę tę potwierdza R. Voillaume:

Chcąc osiedlić się w głębi Hoggaru, by tam oddać się całkowicie służbie miłości, nie zawaha się [ojciec de Foucauld] w imię miłości doskonalszej zrezygnować dobrowolnie i to na przeciąg kilku miesięcy z codziennego odprawiania Mszy św. oraz pozostać przez sześć pierwszych lat pobytu w Tamanrasset bez Sanctissimum. Prefekt apostolski odmówił mu bowiem pozwolenia na przechowywanie Najświętszego Sakramentu, o ile w sąsiedztwie nie będzie chrześcijan. Wskutek tego nabożeństwo jego do

⁶⁰ W liście do ks. Huvelina z 22.11.1907 r. odnaleźć można następującą wzmiankę: „(...) mam pozwolenie na odprawianie bez ministranta, ale nie zupełnie sam, bez choćby jednego chrześcijanina. Biskup Guérin prosił o takie pozwolenie, ale nie otrzymał” (*Milczenie*, s. 149). Natomiast według innego źródła dwa miesiące później mógł już samotnie celebrować Eucharystię, jednakże bez prawa przechowywania Najświętszego Sakramentu (zob. C. Lepetit, *Śladami Karola de Foucauld*, s. 74, 137).

⁶¹ *Milczenie*, s. 148. Por. tamże, s. 145.

⁶² Zob. tamże, s. 147.

Eucharystii uległo jak gdyby oczyszczeniu, a życie eucharystyczne wtopiło się w miłość do Jezusa. Odtąd miłość swą do braci Tuaregów pojmuje i przeżywa jako jeden z przejawów tej miłości jedynej, która go łączy z Chrystusem. Nawet nabożeństwa do Najświętszej Eucharystii nie potrafił już pojmować inaczej niż w perspektywie tego życia miłości, jak najbardziej uproszczonej i zogniskowanej w swym najwyższym przedmiocie. Jest to znamieny dowód dojrzałości duchowej, do jakiej wówczas doszedł⁶³.

Obok służby jako formy aktywności człowieka wobec Eucharystii nasz autor wymienia też pocieszenie Jezusa, będące również przywilejem:

Nie tylko możecie mi służyć, ale również pocieszać. W każdej chwili Me-go życia widziałem każdą minutę waszego życia i Moje ludzkie serce tak gorąco was kochające, cieszyło się i smuciło... Macie to szczęście, że możecie Mnie pocieszyć w każdej chwili waszego życia⁶⁴.

Fakt, że pocieszenie traktowane jest jako możliwość i szczęście, wprowadza tu konotację wolności i miłości. Ze strony Jezusa wyraziła się ona w ścisłym towarzyszeniu ludziom w czasie swego ziemskiego życia i pozostaje otwarta na wolną odpowiedź człowieka, która może objąć całe jego osobiste życie.

W tym uniwersalizującym ujęciu postawę człowieka ogólnie autor sformułował jako osiągnięcie jedności z Jezusem w Eucharystii:

Starajmy się tworzyć jedno z Jezusem, odtwarzać Jego życie w naszym, rozgłaszać Jego naukę na wszystkie strony...⁶⁵.

Konsekwencją wysiłku zjednoczenia staje się naśladowanie Pana swoim życiem. W ten sposób Eucharystia rozgałęzia się na wszystkie jego wymiary. Pisząc o pracy nad utworzeniem zgromadzenia zakonnego, Karol de Foucauld łączy ją z byciem przed tabernakulum w jeden stan:

Za parę dni powrócę do mojej celi, w pobliże samotnego tabernakulum, czując głębiej niż kiedykolwiek, że Jezus chce, abym pracował nad utworzeniem tej podwójnej rodziny...⁶⁶.

⁶³ R. Voillaume, *Echa Nazaretu*, Kraków 1991, s. 103.

⁶⁴ *Milczenie*, s. 74.

⁶⁵ Tamże, s. 50.

⁶⁶ Tamże, s. 138.

Wreszcie indywidualną odpowiedzią pustelnika z Hoggaru na miłość Jezusa wyrażoną w Eucharystii, udzieloną z pełnym przekonaniem, było „życie Nazaretu”⁶⁷. Naśladowanie ukrytego życia Jezusa w jego wymiarze duchowym i zewnętrznym dokonywało się w ścisłym zespoleniu z Eucharystią – źródłem jego dynamizmu:

(...) jestem... u stóp boskiego tabernakulum, aby prowadzić pod okiem Umiłowanego życie podobne do życia domku Nazaretańskiego...⁶⁸.

Wyrażając głębię osobistego zaangażowania w eucharystyczną komunie, Karol de Foucauld widział w sposób pogłębiony potrzebę takiego działania, które otworzyłoby i przed innymi możliwość spotkania z tymi wartościami.

Misja

Tajemnica Sakramentu Ołtarza w relacji do potrzeb osób niezających jej stała się dla ojca de Foucauld źródłem i zarazem środkiem misyjnej aktywności. W cytowanym już tekście o pojmowaniu Eucharystii można przeczytać:

Pan nasz ofiarował się za nas, ofiarowujemy Go więc Jego Ojcu we Mszy św., w naszych komunii sakramentalnych i duchowych i ofiarujemy się wraz z Nim ku większej chwale Jego Ojca, ku pocieszeniu Jego Serca i ku zbawieniu wszystkich ludzi⁶⁹.

Współdział w ofierze Chrystusa, polegający na złożeniu wraz z Nim siebie Ojcu w ofierze ma wyraźny cel misyjny. Wielokrotnie ojciec de Foucauld stwierdzał, że dobro Sakramentu Ołtarza, które dane mu było poznać, powinno być dostępne dla wszystkich. Z Eucharystią łączyły się przeciw: miłość, pokój, zbawienie, spotkanie z nieskończonym dobrem⁷⁰. Prawdę tę wyraża krótkie zdanie, że

adorowanie Hostii św. powinno być istotą życia każdego człowieka⁷¹.

⁶⁷ Por. R. Voillaume, *Echa Nazaretu*, dz. cyt., s. 91–118.

⁶⁸ *Milczenie*, s. 137.

⁶⁹ *Kontemplacja*, s. 100.

⁷⁰ Por. *Milczenie*, s. 154.

⁷¹ *Milczenie*, s. 138. Warto tu przytoczyć także następujący tekst: „Aby wszyscy ludzie znali i wielbili prawdziwy Chleb, Najświętszy Sakrament, i aby Twoje Ciało stało się dla

Przekonanie to było na tyle głębokie, iż owocowało decyzjami prawdziwie radykalnymi w duchu Ewangelii, jak np. cały jego pobyt na pustyni.

Problem potrzeb związanych ze zbawieniem Pustelnik z Hoggaru dostrzegał bardzo konkretnie:

W Maroku wielkim jak Francja, liczącym 8 mln mieszkańców, nie ma ani jednego kapłana, ani tabernakulum, ani ołtarza⁷².

Ten dotkliwy brak stawał się wyzwaniem i życiowym zadaniem, połączonym z osobistym dążeniem do świętości:

[Pracować nad uwielbieniem Boga, aby odległe kraje] gdzie największe święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy i cały rok mijają bez Mszy..., aby w tych krajach byli księża, tabernakula, by odprawiano liczne Msze św... by na ołtarzach wystawiano Hostię św., we dnie i w nocy adorowaną przez gorliwych zakonników i zakonnice – jeden jest na to środek: „mam się jak najbardziej uświęcić”⁷³.

Potrzeba takiego działania, będąca wynikiem współpracy natury i łaski, była silna i wzywała do podejmowania trudnych osobiście decyzji⁷⁴. Owocem ich podjęcia stało się poszukiwanie środków i tworzenie planów, różnych w poszczególnych okresach życia duchowego. W *Milczeniu* można przeczytać krótki tekst zawierający sumę doświadczeń i przekonań autora w zakresie środków oddziaływania misyjnego. Są nimi:

Ofiara Mszy św., obecność Najświętszego Sakramentu w tabernakulum, dobroć, modlitwa, pokuta, dobry przykład, osobiste uświęcenie⁷⁵.

wszystkich pokarmem codziennym” (*Kontemplacja*, s. 69). W innym miejscu nasz autor pisze: „Tę boską ucztę duchową, której jestem sługą, należało ofiarować nie braciom, rodzinom, bogatym sąsiadom, lecz chorym, ociemniałym i duszom najbardziej opuszczonym, którym brak kapłana” (*Milczenie*, s. 139).

⁷² Tamże, s. 138. Podobnych tekstów odnaleźć można więcej np.: „(...) chodzi o zaplanowaną podróż na Południe, do oaz Tuat, Tialikelt, które są całkowicie bez kapłana i nasi żołnierze pozbawieni Mszy...” (tamże, s. 132).

⁷³ Tamże, s. 134.

⁷⁴ Autor pisze o tym: „(...) drzę na myśl o opuszczeniu Béni-Abbès, ciszy u stóp ołtarza... Rozum ukazuje również wiele niedogodności: trzeba opróżnić tabernakulum w Béni-Abbès... czy nie bardziej uwielbię Boga adorując Go w samotności? Kiedy rozum już to wszystko mi powiedział, widzę rozległe regiony bez kapłana...” (tamże, s. 132).

⁷⁵ Tamże, s. 124.

Jeśli nawet ta kolejność nie była tworzona świadomie, wolno chyba przypuszczać, że w przybliżeniu odzwierciedla znaczenie, jakie Misjonarz Sahary przypisywał poszczególnym elementom. Ukazują one wyraźnie, że Eucharystia, rozumiana bądź jako Msza św., bądź pozaliturgiczna obecność Najświętszego Sakramentu jest główną formą realizacji dzieła nawrócenia. W misyjnym wysiłku uczestniczy nie tylko człowiek posłany przez Boga, ale przede wszystkim sam Jezus:

W Tamanrasset, nawet bez codziennej Mszy jest Przenajśw.[iętszy] Sakrament, regularna modlitwa, długie adoracje, wielka cisza i skupienie, stąd wielka łaska dla całej krainy, na którą oddziałuje Hostia⁷⁶.

O głębi spojrzenia ojca Karola de Foucauld na Eucharystię w kontekście misji świadczy przypisanie Jezusowi dawania łaski ludziom w Tamanrasset, którzy nie byli członkami widzialnego Kościoła i nie uczestniczyli w życiu sakramentalnym⁷⁷. Ta eucharystyczna misja miała być podjęta nie tylko przez samego ojca de Foucauld⁷⁸, ale także przez zgromadzenie, które usilnie pragnął założyć. Kilkakrotnie w szkicach reguły wymieniane są trzy główne sposoby życia chrześcijańskiego:

nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu, naśladowanie ukrytego życia Jezusa w Nazarecie, zamieszkanie w kraju misyjnym...⁷⁹.

Połączone w sposób integralny miałyby być treścią życia małej grupy oddanych ludzi.

Ten mały oddział byłby jakby przednią strażą, gotową rzucić się na pola Maroka, tam sypać u stóp Hostii, w imię Najświętszego Serca Jezusa,

⁷⁶ Tamże, s. 148.

⁷⁷ W ówczesnej eklezjologii Kościół był postrzegany jako *societas perfecta*, a zbawienie łączono z przynależnością do widzialnej instytucji. Nawet wobec chrześcijan katolików obowiązywał ekumenizm rozumiany jako konwertyzm (unionizm). Dzięki bliskiemu byciu z Bogiem autor zyskał coś z tej przenikliwości spojrzenia, którą objawili ojcowie Soboru Watykańskiego II.

⁷⁸ Osobiste uświęcenie traktował on jako środek służący obdarowywaniu innych doznanymi przez siebie dobrami (por. *Milczenie*, s. 134). Szczególne miejsce w tym dziele przyznawał, oczywiście poza samym Bogiem, oddziaływaniu dobrego przykładu: „(...) ustawiajcie ołtarz, tabernakulum i nieście ewangelię, nie głosząc słowem, lecz przykładem” (Tamże, s. 72).

⁷⁹ Tamże, s. 128.

pierwsze szańce, do których następnie pospieszą, jak najszybciej misjonarze głoszący słowo⁸⁰.

Eucharystia stała się zatem nie tylko przyczyną, ale też głównym środkiem misyjnej działalności, wyprzedzającym inne, jak np. nauczanie, w porządku czasowym, tam gdzie nie można ich jeszcze stosować i nieskończenie je przewyższającym.

Niewątpliwie radykalny wybór dzielenia swojego życia z Chrystusem potwierdzany w różnych fazach życia bł. Karola de Foucauld, pozwolił mu głęboko doświadczyć bogactwa tajemnicy Eucharystii. Zajęła ona w tej pobożności centralne miejsce, stając się szczególną formą trwania w obecności Boga i przeżywania osobistej relacji z Nim. Sama Msza św. pojmowana była zarówno jako skierowana ku Ojcu ofiara, w której człowiek uczestniczy przez swoje ofiary w zjednoczeniu z Chrystusem, jak też i uczta pozwalająca wejść w osobistą komunie ze Zbawicielem. W sposób niezmiernie żywy autorowi *Kontemplacji* dane zostało doświadczenie tożsamości Jezusa Eucharystii i historii na różnych etapach Jego życia i w ten sposób misterium eucharystyczne objawiło swą pełnię i najwyższą wartość. W dynamice modlitewnego kontaktu ojciec de Foucauld wskazał na udzielanie przez Jezusa Jego łaski i wielu innych dóbr np. pokoju czy radości. Zjednoczenie człowieka z Bogiem osiąga dzięki temu wielką intensywność, trudną albo wprost niemożliwą do pełnego wypowiedzenia. Odpowiedź ludzkiego partnera w tym dialogu miłości ma się więc wyrażać w gorliwości modlitwy, zwłaszcza Mszy św., a także w innych działaniach: rozważaniu, pocieszaniu Jezusa, prowadzeniu „życia Nazaretu” na wzór pokornego Chrystusa.

Trzeba stwierdzić, że pobożność eucharystyczna autora *Milczenia* była bardzo dojrzałe ukształtowana. Z jednej strony opierała się na solidnym fundamencie doktrynalnym, czemu służyły choćby studia teologii przygotowujące do kapłaństwa, z drugiej wyróżniała się intensywnością osobistego doświadczenia. Takie afektywne przeży-

⁸⁰ Tamże. Jedynym zakonnikiem, który za życia Karola de Foucauld podjął określoną przez niego formułę życia był wspomniany wyżej brat Michał, który musiał się wycofać po kilku miesiącach z powodów zdrowotnych. Rozwój tej idei zakonnej nastąpił dopiero po śmierci inspirowa (1916).

wanie dogmatu, synteza wiedzy i duchowości wydaje się szczególną potrzebą wielu ludzi Kościoła żyjących o cały wiek później. Jest to przy tym postawa wolna od fałszywej czułości; same realia pobytu w surowym zakonie czy na pustyni skutecznie wyzwoliłyby od tej pokusy.

Realizm eucharystycznego zjednoczenia Karola de Foucauld z Bogiem jest imponujący. Obejmuje on najpierw osobiste, totalne oddanie się świeżo nawróconego arystokraty Jezusowi, a następnie żelazną konsekwencję w przebywaniu z Nim. Zmiany form życia oraz próby realizacji nowych planów paradoksalnie tylko potwierdzają, że jedynym trwałym fundamentem postępowania było pragnienie pełnego naśladowania Chrystusa i spełniania Jego woli. Zresztą cały ów proces utrwalał w medytacjach i modlitwach świadczy o nienaruszonej wolności, która potrafiła zdobyć się na tak wielkoduszne czyny. Teksty Karola de Foucauld są zapiskami człowieka, który dobrowolnie tkwi wewnątrz Tajemnicy i czerpie z tego osobiste szczęście, choć nieraz przychodzi mu to z trudem. W tym zanurzeniu odkrywa też stopniowo absolutny charakter Eucharystii, która jest najwyższym dobrem i wobec której najlepiej jest poprzestać na tym, co małe i ostatnie, odsuwając się od wszelkich przeszkód. Ów typ ascezy osiąga cel, jakim jest przygotowanie do zjednoczenia z Bogiem, ponieważ komunია nigdy nie jest w nim postawiona na drugim planie, odłożona na później jako nagroda za serie dobrych uczynków. Zawsze znajduje się w centrum i stanowi podstawową motywację działania.

Częścią realizmu przeżywania piękna i dobra Eucharystii stało się przekonanie o konieczności zaangażowania misyjnego, aby w ofiarę Mszy i w milczenie adoracji mogli zostać włączeni inni ludzie. Karol de Foucauld dostrzegł w Najświętszym Sakramencie nie tylko źródło tej postawy, ale i najważniejszy środek zaangażowania na rzecz krzewienia wiary. Wybór ten podkreśla prymat rzeczywistości sakramentalnej, a tym samym działania Boga nad działaniami podejmowanymi przez ludzi. W tym też kontekście ujawniła się zdumiewająca przenikliwość spojrzenia Misjonarza Sahary, który potrafił dostrzec ciągle oddziaływanie Jezusa w Hostii na otoczenie bez zewnętrznych znaków potwierdzających.

Wgląd w duchowość eucharystyczną bł. Karola de Foucauld pozwala odkryć ją i potraktować nie tylko jako ewenement historii, ale także jako ważny punkt odniesienia dla współczesnych poszukiwań duchowych. Wymowne świadectwo eucharystycznego zjednoczenia i przemienienia Pustelnika z Hoggaru staje się dla chrześcijan argumentem za ciągłym powracaniem do niewyczerpanej tajemnicy, która mieści w sobie odpowiedź na pytania wszystkich czasów i stanowi źródło najpiękniejszych inspiracji.

Eucharist of Hermit of Hoggar Summary

An insight into the Eucharistic spirituality of the Blessed Charles de Foucauld allows us to discover it and treat it not only as a phenomenon of history, but also as an important point of reference for contemporary spiritual quest. A telling story of a Eucharistic unity and transformation of the Hermit of Hoggar becomes for Christians an argument for the constant return to an inexhaustible mystery, which has an answer to questions of all times and is a source of the most beautiful inspiration.